

Ukraińscy wojskowi rozstrzelali ok. 30 towarzyszy broni

24 maja 2014

Ukraińscy wojskowi rozstrzelali wczoraj około 30 towarzyszy broni, którzy się poddali siłom samoobrony Ługańskiej Republiki Ludowej – poinformował przedstawiciel sił samoobrony Ostap Czorny. Prawy Sektor z bliska rozstrzelał 30 swoich kolegów – żołnierzy Gwardii Narodowej Ukrainy za odmowę zabijania cywilów w wiosce Nowodružkowka, którzy zatrzymywali przedwczoraj wrogie czołgi i transportery opancerzone” – powiedział Ostap Czorny na konferencji prasowej, która odbyła się w nocy z czwartku na piątek. „Na rozkaz żołnierze Gwardii Narodowej z granatników i karabinów zaczęli strzelać do mieszkańców wioski i ich obrońców. Zginęły cztery osoby, jeszcze 16 zostało rannych” – wyjaśnił przedstawiciel sił samoobrony.

Lider ukraińskiego ruchu ekstremistycznego Prawy Sektor Dmitrij Jarosz wezwał do aktywizacji operacji na wschodzie kraju, odpowiadając na pytanie dziennikarzy, jakie będą jego pierwsze kroki w razie zwycięstwa w wyborach. Radykalny Prawy Sektor po zmianie władzy na Ukrainie wchodzi w skład koalicji rządzącej. Uczestniczy obecnie w tłumieniu akcji protestacyjnych na wschodzie Ukrainy. Prokuratura Generalna Rosji przekazała wcześniej do Interpolu list gończy za Jaroszem. W Rosji przeciwko niemu została wszczęta sprawa karna za wzywanie do działalności terrorystycznej.

Były szef milicji bezpieczeństwa publicznego obwodu odeskiego Dmitrij Fuczedży uważa, że tragiczne wydarzenia w Odessie 2 maja są rezultatem prowokacji kijowskich władz. Zgodnie z jego słowami, kierownictwo milicji zostało specjalnie zwołane na naradę na kilka godzin przez tragicznymi wydarzeniami, co

przeszkodziło im w udaremnieniu zamieszek już na wczesnym etapie. Kilkudziesięciu aktywistów AntyMajdanu zginęło 2 maja podczas pożaru w siedzibie Domu Związków Zawodowych w Odessie. Według oficjalnych danych, liczba ofiar wynosi 48 osób, a rannych – ponad 200. Tymczasem niektórzy ukraińscy politycy twierdzą, że ofiar było dwukrotnie więcej.

Rosyjscy eksperci od broni chemicznej uważają, że podczas pożaru w Domu Związków Zawodowych w Odessie mogła zostać użyta broń chemiczna z czasów I wojny światowej – poinformowała członkini międzykomisyjnej grupy roboczej ds. współpracy międzynarodowej i dyplomacji społecznej Izby Społecznej, Weronika Kraszeninnikowa. Dodała ona, że jeśli przypadki użycia substancji trujących przeciwko cywilom zostaną potwierdzone, takie działania można zakwalifikować jako zamach terrorystyczny.

Rosja złożyła do Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) wniosek o przeprowadzenie śledztwa w sprawie stosowania substancji toksycznych w ukraińskim mieście Odessa. Poinformował o tym rzecznik sekretarza generalnego ONZ, Stefan Duzharrik. W liście napisano, że „logiczne jest podłączenie OPCW” do śledztwa w sprawie wydarzeń w Odessie, ponieważ środki, jakie zostały użyte podczas ataku, „mogą być potraktowane jako broń chemiczna”. Według oficjalnych danych 2 maja w wyniku tragicznych wydarzeń w Odessie zginęło 48 osób, a rannych zostało ponad 200.

Ukraińskie lotnictwo przez pomyłkę ostrzelało swoich wojskowych niedaleko punktu kontroli w Wołnowasze, gdzie podczas starć zginęło 16 osób – podają ukraińskie media. W sieci pojawiło się nagranie wideo ostrzału przez ukraińskie śmigłowce Mi-24 strefy leśnej pod Wołnowachą. Na nagraniu wideo widać, jak grupa żołnierzy pod przykryciem ciężarówki wojskowej obserwuje zniszczone samochody ukraińskich żołnierzy. Niektóre z samochodów jeszcze się dymiły. Następnie pojawiły się ukraińskie śmigłowce. Sądząc po wszystkim, piloci, nie mając kontaktu z ziemią, ostrzelali teren. Ostrzał

udało się przerwać dopiero po tym, jak dowódca jednostek lądowych skontaktował się z sztabem.

Terroryści z tak zwanej samoobrony Ługańskiej Republiki Ludowej porwali w Siewierodoniecku członka Batkiwyszczyny, który kierował miejscowym sztabem wyborczym tej partii – podało biuro prasowe Batkiwyszczyny. Batkiwyszczyna powołuje się na relację krewnych Sierhija Samarskiego, który jest deputowanym rady miejskiej w Siewierodoniecku. Wynika z niej, że sprawcy czekali na Samarskiego w okolicach sztabu Batkiwyszczyny, gdy szedł do pracy. Został wsadzony do samochodu i odwieziony w nieznanym kierunku. Wraz z nim zabrano dokumentację wyborczą. Świadcami zdarzenia byli matka i syn porwanego, którzy czekali na niego na ulicy.

Ukraińska straż graniczna w obwodzie Ługańskim odparła w nocy kilka ataków uzbrojonych osób. Są ranni – poinformowała służba prasowa Państwowej Straży Granicznej Ukrainy. Dwa dni temu późnym wieczorem ukraińska straż graniczna zauważyła próbę przekroczenia granicy ze strony Rosji poza przejściami granicznymi trzema KAMAZ-ami. Kierowcy nie zareagowali na strzały ostrzegawcze i zawrócili dopiero, gdy pogranicznicy zaczęli strzelać w ich stronę. „O próbie przedarcia się przez granicę poinformowaliśmy rosyjskich pograniczników” – podała służba prasowa. Również wieczorem do oddziału straży granicznej podjechała grupa 30 osób uzbrojonych w broń automatyczną, w tym karabiny maszynowe, i zażądała złożenia broni oraz opuszczenia pomieszczeń. Gdy pogranicznicy odmówili, pół godziny po północy zaczął się szturm z użyciem karabinów maszynowych, granatnika i granatów ręcznych. Próbę zajęcia budynku odparto. Potem nastąpił kolejny atak, któremu towarzyszył ostrzał snajperski z pobliskich domów. „Okolo godz. 2 terroryści podjęli trzecią nieudaną próbę zajęcia oddziału straży granicznej” – napisano w oświadczeniu. Są ranni i kontuzjowani wśród pograniczników. Sąsiednie pododdziały graniczne umocniono i zaostorzono monitoring granicy.

Dziewięć osób poniosło śmierć, a ok. 20 zostało rannych w nocnych starciach sił ukraińskich z nielegalnymi ugrupowaniami zbrojnymi w obwodzie donieckim i ługańskim na wschodzie Ukrainy – poinformowały źródła w Ministerstwie Obrony Ukrainy. W nocy ze środy na czwartek posterunek ukraińskich żołnierzy w okolicach Wołnowachy został zaatakowany przez ugrupowania zbrojne. „Według wstępnych danych w rezultacie ośmiu żołnierzy zginęło, a do 20 zostało rannych” – podało źródło w resorcie. Służba prasowa Ministerstwa Obrony poinformowała później, że ukraińscy żołnierze ponieśli śmierć i odnieśli obrażenia na skutek wybuchu spowodowanego przez członków nielegalnych ugrupowań zbrojnych. Nie podała jednak liczby zabitych żołnierzy. „W pobliżu miasta Wołnowacha terroryści z zasadzki otworzyli zmasowany ogień z broni palnej, ręcznych granatników przeciwczołgowych i moździerzy w kierunku posterunku, na którym pełnili służbę żołnierze jednej z jednostek wojskowych sił zbrojnych Ukrainy. Podczas ostrzału jeden z pocisków trafił w pojazd wojskowy, który znajdował się na posterunku, co doprowadziło do wybuchu” – napisano w oświadczeniu zamieszczonym na stronie ministerstwa. Służba prasowa resortu podała też, że jeden żołnierz zginął, a dwóch odniosło obrażenia w wyniku ataku uzbrojonych mężczyzn na kolumnę pojazdów wojskowych w pobliżu miejscowości Rubiżne w obwodzie ługańskim. Do ataku doszło w nocy ze środy na czwartek. Tymczasem lider samozwańczej „ługańskiej Republiki Ludowej” Wałerij Bołotow zwrócił się do prezydenta Rosji Władimira Putina o wprowadzenie na teren „republiki” wojsk pokojowych. „Dziś o godz. 4 wojska ukraińskie dopuściły się aktu agresji wobec pokojowych mieszkańców, a nielegalne władze kijowskie prowadzą operację karną przeciwko Republice ługańskiej. Ich wojska nadal okupują niektóre regiony republiki, stanowią zagrożenie dla mieszkańców” – napisał Bołotow w apelu do Putina. Ogłosił także wprowadzenie w regionie stanu wojennego oraz mobilizację mężczyzn w wieku 18-45 lat.

Czternastu ukraińskich żołnierzy zginęło w ciągu ostatniej nocy w starciach z prorosyjskimi separatystami na wschodzie

Ukrainy – poinformował w czwartek p.o. prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow. Wcześniejsze doniesienia mówiły o dziewięciu zabitych. Separatyści z Doniecka twierdzą, że zabitych zostało 20 ludzi. Trzynastu żołnierzy poległo – według Turczynowa – podczas walk w mieście Wołnowacha w obwodzie donieckim, a jeszcze jeden żołnierz zginął w ataku na konwój w obwodzie ługańskim. Resort obrony Ukrainy informował, że żołnierz ten zginął, a dwóch odniosło obrażenia w wyniku ataku uzbrojonych mężczyzn na kolumnę pojazdów wojskowych w pobliżu miejscowości Rubiżne w obwodzie ługańskim. Do ataku doszło w nocy ze środy na czwartek. Tej samej nocy został zaatakowany posterunek ukraińskich żołnierzy w okolicach Wołnowachy. Służba prasowa ukraińskiego ministerstwa obrony informowała wcześniej na stronie internetowej, że „w pobliżu miasta Wołnowacha terroryści otworzyli z zasadzki zmasowany ogień z broni strzeleckiej, ręcznych granatników przeciwczołgowych i moździerzy w kierunku posterunku, na którym pełnili służbę żołnierze jednej z jednostek sił zbrojnych Ukrainy”. Podczas ostrzału jeden z pocisków trafił w pojazd wojskowy, który znajdował się na posterunku, co doprowadziło do wybuchu. Służba prasowa ministerstwa obrony informowała, że ukraińscy żołnierze zginęli i odnieśli obrażenia na skutek eksplozji spowodowanej przez członków nielegalnych grup zbrojnych.

Wzrosła liczba ofiar. Szesnaście osób zginęło, a 32 odniosły obrażenia w starciach z prorosyjskimi terrorystami pod Wołnowachą w obwodzie donieckim – poinformował departament zdrowia donieckiej administracji obwodowej. Jedna osoba zginęła w obwodzie ługańskim. Administracja obwodu donieckiego nie informuje, czy wszyscy zabici to żołnierze ukraińscy.

Uzbrojeni prorosyjscy separatyści zaatakowali cztery kopalnie węgla w Lisiczańsku w obwodzie ługańskim na wschodzie Ukrainy – poinformowało w komunikacie ministerstwo energetyki w Kijowie. W wyniku ataku kopalnie czasowo wstrzymały pracę. „Grożąc użyciem broni, terroryści żądają dostarczenia ładunków

wybuchowych” – poinformowało ministerstwo. Resort zwrócił się do sił bezpieczeństwa o natychmiastową interwencję. Zaatakowane kopalnie należą do grupy Łysyczanskwohillja. Wcześniej doszło do napadu na kopalnię w Gorłówce w obwodzie donieckim.

W walce w Lisiczańsku na północy obwodu Ługańskiego na Ukrainie są ofiary w siłach zbrojnych Ukrainy i ranni wśród sił samoobrony. Szef proklamowanej w trybie jednostronnym Ługańskiej Republiki Ludowej Walerij Bołotow poinformował, że w Lisiczańsku doszło do walki, został wysadzony w powietrze most. Zgodnie z jego danymi, ze strony ukraińskiej są zabici, a ze strony sił samoobrony – tylko ranni. Ich liczby on nie podał. Wcześniej poinformował on, że zwolennicy federalizacji zaminowali niektóre mosty.

Bojownicy proukraińskiego, ochotniczego batalionu „Donbas”, którzy wpadli w zasadzkę w okolicy wsi Karłowka w obwodzie donieckim na wschodzie Ukrainy, wyrwali się z okrążenia – podał dowódca batalionu Semen Semenczenko. Połowa bojowników jest ranna. Zasadnicza część bojowników batalionu „Donbas” przedarła się. 50 proc. składu osobowego odniosło rany, wielu straciło dużo krwi. Ranni zostali przewiezieni na posterunek wojskowy w Krasnoarmijsku – napisano na stronie Semenczenki na Facebooku, dodając, że poinformował o tym przez telefon. Dowódca powiedział, że grupie pozostającej w okrążeniu kończy się amunicja i stracono z nią łączność telefoniczną. „Nie ma możliwości podejścia do nich, bo strzelają snajperzy. Jest potrzebny transporter opancerzony, żeby podjechać do budynku i wywieźć chłopaków(...) W okrążonej grupie prawie wszyscy są ranni” – dodał. Tymczasem szef Centrum Badań Wojskowo-Politycznych Dmytro Tymczuk, który kieruje nieformalną grupą wywiadowczą „Informacyjny Opór”, napisał na Facebooku, że w sztabie sił antyterrorystycznych zapewniono go, iż „są podejmowane kroki” w celu wyprowadzenia z okrążenia pozostałych bojowników. Jeszcze przed wydostaniem się bojowników z okrążenia Semenczenko informował, że do miejsca

bitwy „podjechał transporter opancerzony separatystów, ściągnięto karabiny maszynowe dużego kalibru, rzucają granatami, są ranni”. Pisał, że 15 km w stronę Krasnoarmijska jest ukraiński posterunek z czterema transporterami opancerzonymi, ale z powodu snajperów nie można podjechać do otoczonych. „Wszystkie moje prośby do dowództwa sił zbrojnych o przysłanie posiłków pozostały bez odpowiedzi. Dziewięciu rannych przewieziono do szpitala” – pisał w piątek rano.

Prawie połowa okręgowych komisji wyborczych w obwodzie donieckim i ługańskim na wschodzie Ukrainy (16 z 34) została zajęta przez separatystów lub jest zablokowana – poinformowało biuro prasowe Centralnej Komisji Wyborczej. W Doniecku według stanu z soboty wieczorem całkowicie lub częściowo było zablokowanych siedem obwodowych komisji wyborczych. Później na jedną z okręgowych komisji w tym mieście napadli uzbrojeni ludzie określający się jako przedstawiciele „ługańskiej Republiki Ludowej”. Uprawdzili oni przewodniczącego komisji, wynieśli z pomieszczenia komputery i sprzęt, a także całą dokumentację wyborczą oraz pieczętę komisji. Tym sposobem osiem z 22 okręgowych komisji w obwodzie donieckim jest zablokowanych. W obwodzie ługańskim według stanu na środę wieczorem było zablokowanych sześć z 12 komisji okręgowych. Później uzbrojeni ludzie uniemożliwili członkom kolejnej komisji wejście do pomieszczenia; nikt nie ucierpiał i nie utracono dokumentacji. Następnie w pomieszczeniu jeszcze jednej komisji uzbrojeni ludzie zmienili zamki, co nie pozwala członkom komisji dostać się do środka. Z danych według stanu na godz. 10 rano wynika więc, że całkowicie lub częściowo zablokowanych jest 16 z 34 komisji wyborczych w obu obwodach. Władze Ukrainy zapewniają jednak, że do głosowania dojdzie. „Wybory prezydenckie na Ukrainie odbędą się 25 maja i nikt nie przeszkodzi w ich przeprowadzeniu” – oświadczył premier Arsenij Jaceniuk. „Nasze siły zbrojne i armia ukraińska zagwarantują prawomocność i praworządność. Ukrainie wypowiedziano wojnę. Podjęliśmy to wyzwanie i wszelkie próby zerwania wyborów prezydenckich oraz zajęcia ukraińskiego

terytorium są i będą bezowocne” – powiedział Jaceniuk dziennikarzom.

Praca dwudziestu z 34 okręgowych komisji wyborczych w obwodzie donieckim i ługańskim na wschodzie Ukrainy została częściowo lub całkowicie zablokowana – poinformował dziś rzecznik Centralnej Komisji Wyborczej (CKW) Kostiantyn Chywrenko. Wczoraj rano w obwodzie donieckich nie pracowało 12 z 22 komisji, a w obwodzie ługańskim 8 z 12. CKW podkreślała w środę, że za każdym razem po otrzymaniu sygnału o zablokowaniu siedziby komisji informowane są o tym resort spraw wewnętrznych i Służba Bezpieczeństwa Ukrainy, których zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa wyborów. „Należy podkreślić, że bezpieczeństwo pomieszczeń i członków okręgowych komisji wyborczych oraz komisji lokalnych nie jest całkowicie zagwarantowane; pracujący w nich ludzie są zastraszani i poddawani naciskom. Taka sytuacja panuje we wszystkich okręgach w obwodach donieckim i ługańskim” – czytamy w komunikacie.

Siedmioosobowa delegacja posłów do Parlamentu Europejskiego przybyła w czwartek do Kijowa z misją obserwacyjną. Europosłowie dołączają do ponad 1000 międzynarodowych obserwatorów, którzy będą monitorować niedzielne wybory prezydenckie na Ukrainie. W skład misji obserwacyjnej Parlamentu Europejskiego weszli eurodeputowani, którzy w tym roku nie walczą o reelekcję. Wybory do PE, które rozpoczęły się w czwartek, zakończą się w niedzielę, a więc w dniu, na który zaplanowano wybory prezydenckie na Ukrainie. Szefem misji PE jest szwedzki eurodeputowany Goeran Farm (Sojusz Socjalistów i Demokratów). W jej skład wchodzi europosłowie z Polski Krzysztof Lisek i Jacek Protasiewicz (oba z Europejskiej Partii Ludowej), dwie europosłanki reprezentujące Sojusz Socjalistów i Demokratów – z Estonii Katrin Saks i z Niemiec Barbara Weiler, Ana Rosbach z Danii (Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy) oraz Adrian Severin z Rumunii (niezrzeszony). Celem misji PE jest ocena, czy ukraińskie

wybory zostaną przeprowadzone zgodnie z międzynarodowymi zobowiązaniami Ukrainy w tym zakresie oraz w zgodzie z prawem krajowym.

Znana na całym świecie rosyjska organizacja hakerska CyberBerkut poinformowała, że zniszczyła elektroniczny system Ukraińskiej Komisji Wyborczej. CyberBerkut zasłynął z ataków na strony internetowe NATO, USA i ukraińskich polityków. Ukraińskie władze nie odniosły się jeszcze do oświadczenia Rosjan. Nie wiadomo więc na razie, czy komunikat CyberBerkutu to tylko element wojny informacyjnej Kremla, czy efekt realnych działań wymierzonych w ukraińskie państwo. Oświadczenie CyberBerkutu brzmi następująco: „My, CyberBerkut, całkowicie zniszczyliśmy sieć i elektroniczną infrastrukturę Ukraińskiej Centralnej Komisji Wyborczej, w proteście przeciwko legalizacji zbrodni kijowskiej junty. Oznajmiamy, że Połączony Informacyjno-Analityczny System „Wybory” stworzony pod pełną kontrolą Stanów Zjednoczonych przestał istnieć”. Hakerzy informowali też, że przejęli prywatną korespondencję pracowników Centralnej Komisji Wyborczej Ukrainy. CyberBerkut powstał na początku 2014 r., prawdopodobnie przy udziale rosyjskich służb specjalnych. Hakerzy dokonali skutecznych ataków na trzy strony internetowe NATO oraz na witryny amerykańskich firm zbrojeniowych. Opublikowali też wykradzioną korespondencję polityków ukraińskich i amerykańskiej ambasady w Kijowie. Blokowali również telefony komórkowe członków nowego ukraińskiego rządu.

P.o. prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow oświadczył w czwartek, że jego kraj nigdy nie wróci do postsowieckiego neoimperium, o czym marzą władze Rosji. Mówił o tym na spotkaniu z Ogólnoukraińską Radą Cerkwi i Organizacji Religijnych. Turczynow przypomniał, że Ukraińcy bronili na Majdanie prawa do życia w wolnym i demokratycznym państwie. – Oni chcą sami zdecydować o drodze rozwoju naszego państwa, a jest to droga ku cywilizacji, droga do zbudowania silnego, demokratycznego państwa – oświadczył. Jednakże – jak

podkreślił p.o. prezydenta – z taką decyzją Ukraińców nie zgadza się Federacja Rosyjska, „której polityczne kierownictwo roi o zbudowaniu nowego postsowieckiego imperium”. Tymczasem Ukraina „nigdy nie wróci do postsowieckiego imperium, bez względu na to, jak piękne hasła wygłaszają ci, którzy budują ten skazany na porażkę projekt” – zapewnił Turczynow.

Brytyjski dziennikarz Graham Phillips, współpracujący z telewizją Russia Today, został uwolniony, czuje się dobrze – podaje telewizja. Został on zatrzymany przez Gwardię Narodową Ukrainy 20 maja przy wyjeździe z Mariupolu, gdzie filmował reportaż, a następnie został przekazany pracownikom Rady Bezpieczeństwa Ukrainy. Po tym stringer został przesłuchany. Siły zbrojne próbowały wyjawic, czy nie jest szpiegiem, a także interesowały się jego stanowiskiem ws. Krymu. Służby specjalne Ukrainy przetrzymywały go przez około 2 dni. Po uwolnieniu dziennikarzowi dano do zrozumienia, że jego dalszy pobyt na Ukrainie nie jest mile widziany. W piątek on zamierza wylecieć do Wielkiej Brytanii. Na swojej stronie na Twitterze Phillips podziękował wszystkim za wsparcie i wezwał władze Ukrainy do niezwłocznego uwolnienia rosyjskich kolegów z telewizji LifeNews.

Międzynarodowa organizacja zajmująca się ochroną praw człowieka Human Rights Watch domaga się od Kijowa niezwłocznego uwolnienia dziennikarzy rosyjskiej telewizji Life News Olega Sidiakina i Marata Sajczenki lub wyjaśnienia przyczyny ich aresztowania. Organizacja uważa także, że jeśli są wystarczające powody, to należy postawić im oficjalne zarzuty i uwolnić do zakończenia śledztwa. obrońcy praw człowieka podkreślają, że ukraińskie władze powinny umożliwić dziennikarzom dostęp do adwokatów i pracownikom konsulatu. Human Rights Watch dodaje, że Ukraina powinna przestać samowolnie odmawiać wjazdu do kraju rosyjskim dziennikarzom, w tym pracującym w mediach państwowych.

Grupa obserwatorów ONZ na Ukrainie nie wie, gdzie znajdują się zatrzymani rosyjscy dziennikarze. Poinformował o tym rzecznik

światowej organizacji, Stefan Duzharrik. Powiedział on, że obserwatorzy podczas spotkań z ukraińskimi oficjelami zażądali dopuszczenia do nich adwokatów. W połowie maja ukraińscy żołnierze zatrzymali pod Kramatorskiem dwóch rosyjskich dziennikarzy LifeNews. Oskarżani są oni o terroryzm.

Moskwa jest oburzona tym, że odmówiono przedstawicielom OBWE dostępu do zatrzymanych na Ukrainie rosyjskich dziennikarzy Life News – oświadczył rzecznik MSZ FR Aleksander Łukaszewicz. Dyplomata podkreślił, że misja OBWE już od kilku dni bezskutecznie domaga się spotkania z korespondentami, którym postawiono „zmyślane zarzuty o terroryzm i podaje się inne preteksty ich zatrzymania”. Łukaszewicz podkreślił także, że Rosja jest zaniepokojona odmową omawiania przez Zachód kwestii zatrzymania dziennikarzy na Ukrainie na Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Komisarz Praw Człowieka Rady Europy Nils Muižnieks jest zaniepokojony sytuacją związaną z zatrzymaniem dziennikarzy na Ukrainie i domaga się ich niezwłocznego uwolnienia. W swoim oświadczeniu podkreślił on, że pracownicy mediów są atakowani, porywani, nielegalnie aresztowani, brutalnie traktowani, konfiskowano im przygotowane materiały. Nils Muižnieks oświadczył, że wolność prasy jest bazowym prawem człowieka.

Przedstawicielka OBWE ds. wolności mediów, Dunja Mijatovic, powiedziała, że niepokoi ją sytuacja z wolnością słowa na Ukrainie. Wezwała ona społeczność międzynarodową do podjęcia odpowiednich kroków. Jednocześnie na stronie internetowej organizacji został opublikowany 14-stronicowy raport, w którym wymienione zostały liczne przypadki ataków na redakcje i dziennikarzy, zabójstw, porwań i zastraszania przedstawicieli mediów, a także odmowy wpuszczenia ich do kraju i bezprawnych zatrzymań. „Propaganda i pogorszenie się warunków dla wolności mediów źle działają na sytuację i przyczyniają się do eskalacji konfliktu” – napisano w dokumencie.

Szef specjalnej komisji obserwacyjnej OBWE Ertuğrul Apakan ma

nadzieję, że przedstawicielom organizacji w najbliższym czasie uda się spotka z dziennikarzami LifeNews Olegiem Sidiakinem i Maratem Sajczenką, zatrzymanymi na Ukrainie. Apakan oświadczył to na konferencji prasowej w Kijowie. Specjalny przedstawiciel OBWE na Ukrainie ds. dialogu narodowego Wolfgang Ischinger podkreślił z kolei, że organizacja pracuje nad uwolnieniem dziennikarzy. Ukraińskie władze oskarżają ich o poplecznictwo terroryzmowi na wschodzie kraju. Władze Rosji zażądały od Kijowa niezwłocznego uwolnienia dziennikarzy. Na razie żądanie to nie zostało spełnione.

Obecny przewodniczący OBWE i prezydent Szwajcarii, Didier Burkhalter, wezwał wszystkie strony konfliktu na Ukrainie do powstrzymania się od przemocy, gróźb i prowokacji w okresie przeprowadzania wyborów prezydenckich. Trzy rundy okrągłych stołów, które odbyły się na Ukrainie są według niego oznaką gotowości rządu do organizowania „prawdziwego dialogu między różnymi częściami społeczeństwa i regionami”. Szef OBWE podkreślił również „znaczenie przeprowadzenia szybkiego i pełnego śledztwa w sprawie wszystkich aktów przemocy”.

Struktury państwowe USA wywierają na organizacje pozarządowe presję, aby ignorowały one sytuację związaną z zatrzymanymi na Ukrainie rosyjskimi dziennikarzami. Agencję RIA Novosti poinformowało o tym źródło w jednej z dużych organizacji praw człowieka, zajmujących się kwestiami wolności mediów. Osoba ta poprosiła, by nie ujawniać jej nazwiska, ani też nazwy organizacji. Jak twierdzi źródło, Amerykanie obstają przy tym, że rosyjscy dziennikarze zdyskredytowali się. Rzekomo byli oni również obecni przy przesłuchaniach i nie przeszkadzili w brutalnym traktowaniu zatrzymanych. W połowie maja ukraińscy żołnierze zatrzymali dwóch korespondentów LifeNews oskarżając ich o terroryzm.

Pełnomocnik ds. praw człowieka w Rosji, Ełła Pamfiłowa, poprosiła sekretarza generalnego ONZ, Ban Ki-moon, by zrobił wszystko co możliwe w celu uwolnienia dziennikarzy LifeNews, którzy zostali zatrzymani na Ukrainie. Pamfiłowa podkreśliła,

że ukraińskie władze nie ujawniły prawdziwego charakteru zarzutów. Ponadto nie ma informacji na temat miejsca i warunków, w jakich przetrzymywani są w areszcie rosyjscy korespondenci. Pamfiłowa zwróciła się do przedstawiciela OBWE ds. wolności mediów, Dunji Mijatovic, z analogiczną prośbą.

W obwodzie ługańskim na Ukrainie została ostrzelana ekipa zdjęciowa rosyjskiej telewizji LifeNews. Dziennikarze nie ucierpieli. Nie jest to pierwszy incydent z przedstawicielami mediów na Ukrainie. W połowie maja ekipa zdjęciowa petersburskiego Piątego Kanału została ostrzelana przez ukraińskie wojska w Kramatorsku wraz z dziennikarzami telewizji RT. Oprócz tego, w maju ukraińscy wojskowi zatrzymali dwóch korespondentów LifeNews, którzy zostali oskarżeni o popieranie terroryzmu.

Jeszcze około 20 eszelonów z rosyjskimi żołnierzami wraca po zakończeniu ćwiczeń spod granicy z Ukrainą – podało Ministerstwo Obrony Rosji. Wcześniej poinformowano o przybyciu czterech eszelonów i 15 samolotów Ił-76 z rosyjskimi wojskami. Pierwszego czerwca rozpocznie się letni okres szkolenia wojskowych w punktach stałej dyslokacji. Prezydent Rosji Władimir Putin wydał rozkaz wycofania wojsk spod granicy z Ukrainą pod wieloma względami dlatego, że zostały przeprowadzone „okrągłe stoły” jednostki narodowej.

Rosyjskie wojska, które odbywały ćwiczenia na poligonach w pobliżu rosyjsko-ukraińskiej granicy, powrócą na miejsca stałej dyslokacji w ciągu 20 dni. Poinformował o tym szef sztabu generalnego sił zbrojnych Rosji, generał Walerij Gierasimow. Zaznaczył on również, że do operacji przesunięcia wojsk zostały zaangażowane samoloty wojskowego lotnictwa transportowego i koleje. Gierasimow dodał, że wycofywanie wojsk rozpoczęło się 19 maja. Wcześniej w Ministerstwie Obrony potwierdzono, że wojska odsuwane są od ukraińskiej granicy.

Rosyjscy żołnierze i sprzęt wojskowy zostali wycofani z terenów przy granicy z Ukrainą z wykorzystaniem 20 pociągów i

15 samolotów transportowych – poinformowało w czwartek Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej. „Wycofywanie oddziałów jest kontynuowane” – przekazał resort w komunikacie. Żołnierze wracają do miejsc stałej dyslokacji po przeprowadzeniu ćwiczeń wojskowych w obwodach graniczących z Ukrainą – napisano. W poniedziałek służba prasowa Kremla poinformowała, że prezydent Rosji Władimir Putin nakazał wycofanie do miejsc stałej dyslokacji wojsk, które uczestniczyły w ćwiczeniach na terytorium trzech obwodów graniczących z Ukrainą – rostowskiego, biełgorodzkiego i briańskiego. Doniesień tych początkowo nie potwierdzały ani NATO, ani Pentagon. W środę rosyjskie ministerstwo obrony poinformowało, że oddziały uczestniczące w manewrach przy granicy z Ukrainą pakują swój sprzęt i będą się udawać w kierunku stacji kolejowych i lotnisk, a stamtąd wrócą do macierzystych baz. Nie ujawniono dokładnie, ilu żołnierzy ma tak zrobić ani jakie jednostki będą przemieszczane. Tego dnia do obwodu woroneskiego, przy granicy z Ukrainą, przybyło ponad 70 załóg reprezentujących siły powietrzne ze wszystkich okręgów wojskowych Rosji. Rozpoczęły się tam ćwiczenia lotnicze Aviadarts-2014. Kulminacja ćwiczeń ma nastąpić w niedzielę, gdy na Ukrainie będą się odbywać wybory prezydenckie. Rosjanie nazywają te manewry „zawodami lotniczymi”.

Sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen poinformował na swoim profilu Twittera, że Sojusz zarejestrował ograniczone ruchy rosyjskich wojsk przy granicy z Ukrainą, które mogą wskazywać na początek wycofywania się. W poniedziałek służba prasowa Kremla poinformowała, że prezydent Rosji Władimir Putin nakazał wycofanie do miejsc stałej dyslokacji wojsk, które uczestniczyły w ćwiczeniach w trzech obwodach graniczących z Ukrainą – rostowskim, biełgorodzkim i briańskim. Informacji tych nie potwierdzały NATO, USA i władze Ukrainy.

Naczelný dowódca sił NATO w Europie generał Philip Breedlove

oświadczył, że rosyjscy żołnierze przy granicy z Ukrainą są nadal rozmieszczeni w wielkiej liczbie i stanowią zagrożenie mimo pewnej redukcji zgromadzonych wojsk. „Dostrzegliśmy oznaki przemieszczania. Za wcześnie, by stwierdzić, dokąd się przemieszczają, ale wiemy, że siły, które pozostają przy granicy, są bardzo znaczne pod względem liczby, o dużym potencjale i zdolnościach do zastraszenia” – powiedział amerykański generał na konferencji prasowej. Wcześniej w czwartek sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen napisał na swoim profilu na Twitterze, że Sojusz zarejestrował ograniczone ruchy rosyjskich wojsk przy granicy z Ukrainą, które mogą wskazywać na początek wycofywania się.

Rosja jest gotowa rozpatrzyć ukraiński wniosek, dotyczący lotu obserwacyjnego nad Rosją – oświadczył wiceminister obrony Rosji Anatolij Antonow. Jednocześnie, według niego, lot nie może się odbyć w określonym przez stronę ukraińską terminie. Antonow wyjaśnił, że Kijów musi najpierw otrzymać zgodę Komisji konsultacyjnej ds. otwartych przestworzy. Wiceminister podkreślił, że co tydzień podczas planowych lotów obserwacyjnych terytorium Rosji, przylegające do ukraińskiej granicy, jest dokładnie kontrolowane przez misje inspektorskie różnych państw.

Prezydent Rosji Władimir Putin uważa, że po zamachu stanu na Ukrainie nastąpił chaos i rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę wojna domowa. „Doszło do zamachu stanu, wspartego przez amerykańskich i europejskich partnerów. Co dalej – chaos, a teraz widzimy zakrojoną na szeroką skalę wojnę domową” – powiedział Putin, oceniając sytuację na Ukrainie.

Ofiar tragedii na Krymie byłoby nawet więcej niż w Odessie, gdyby Rosja nie przyłączyła półwyspu, była to słuszna decyzja – uważa prezydent Rosji Władimir Putin. „Gdybyśmy tego nie zrobili, to doszłoby tam do jeszcze większych tragedii niż te, które obserwujemy obecnie w niektórych miastach na Ukrainie, powiedzmy, w Odessie, gdzie bezbronni ludzie zostali zapędzeni do pomieszczenia i po prostu spaleni żywcem: 50 osób prawie

zostało spalonych, a 50 zaginęło” – powiedział Putin na spotkaniu z liderami globalnego biznesu. Prezydent poprosił podchodzić do tego bez uprzedzeń i obiektywnie oceniać sytuację.

Rosja jest zmuszana do uznania prawomocności wyborów na Ukrainie z góry – oświadczył szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow w kuluarach Międzynarodowego Forum Ekonomicznego w Petersburgu. Jednocześnie szef resortu podkreślił, że strona rosyjska nie twierdziła, że wybory na Ukrainie są a priori nieprawomocne. Zgodnie ze słowami Ławrowa, Moskwa będzie obserwować to, co „realnie odbędzie się na tych wyborach”: kto będzie głosował, jak zostanie zorganizowane głosowanie, czy odbędzie się przy dźwiękach kanonady tak zwanej operacji antyterrorystycznej, w której trakcie giną cywile”.

Kijów z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie prezydenta Rosji Władimir Putin o tym, że Rosja po wyborach prezydenckich na Ukrainie będzie pracować z nowymi ukraińskimi władzami. Poinformował o tym pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Deszczycia. W piątek podczas wystąpienia na Petersburskim Forum Ekonomicznym Putin oświadczył, że Rosja z szacunkiem odniesie się do wyników wyborów prezydenckich na Ukrainie i będzie pracować z nowymi strukturami władzy. Przedterminowe wybory prezydenckie na Ukrainie mają się odbyć 25 maja. O stanowisko głowy państwa powalczą 19 kandydatów.

Szef służby bezpieczeństwa Ukrainy Walentin Naliwajczenko oświadczył, że siły zbrojne nie planują przeprowadzania operacji militarnej na wschodzie kraju w dniu wyborów prezydenckich 25 maja. „Nasze zadanie polega na zapewnieniu bezpieczeństwa, przyjaznej i przejrzystej drogi dla wszystkich Ukraińców, aby mogli zagłosować. W tym dniu nie planujemy żadnych operacji wojskowych” – oświadczył Naliwajczenko.

Siły zbrojne USA podjęły decyzję w sprawie przeniesienia na czas nieokreślony międzynarodowych ćwiczeń Rapid Trident 2014,

które miały się odbyć w lipcu tego roku na Ukrainie – podaje biuro prasowe europejskiego sztabu sił zbrojnych USA. Jak wyjaśniło biuro prasowe, przeniesienie ćwiczeń związane jest z destabilizacją sytuacji na Ukrainie. Obecnie znaczna część sił i środków ukraińskiej armii jest zaangażowana w operację specjalną na południowym wschodzie kraju, gdzie dwa regiony odmówiły posłuszeństwa Kijowowi. Władze Ukrainy nie mają możliwości wycofania ich stamtąd w celu udziału w ćwiczeniach.

Czarnogóra dołączyła do europejskich sankcji wobec Rosji, ponieważ chce jak najszybciej wstąpić do NATO i UE – oświadczył prezydent kraju Filip Vujanović. „Gdybyśmy tego nie zrobili i pozostali obojętni wobec tych decyzji, nasza droga do UE niewątpliwie wydłużyłaby się, byłaby wykluczona możliwość zaproszenia nas do NATO w Walii” – wyjaśnił. Prezydent powiedział także, że Czarnogóra „w żaden sposób nie wyraża antyrosyjskich nastrojów”, a „tylko broni własnych interesów”, podkreślając, że „Rosja jest wielkim państwem”. Szczyt NATO odbędzie się we wrześniu w Walii. Podgorica liczy na to, że Czarnogóra otrzyma zaproszenie do dołączenia do sojuszu.

W czwartek 22 maja w Doniecku odbył się zjazd założycielski partii „Noworosja”, której celem jest budowa na terytoriach Południowego-Wschodu Ukrainy nowego państwa – „Noworosji”. Zgodnie z uchwalonym programem, partia będzie dążyć do ustanowienia sprawiedliwości społecznej, władzy rad i uspołecznienia środków produkcji, równocześnie podkreśla jednak znaczenie tradycyjnych wartości i moskiewskiego prawosławia. Partię tworzy były gubernator ludowy obwodu donieckiego Paweł Gubariew i ochotnicy związanego z nim Pospolitego Ruszenia Donbasu, które stanowi trzon sił zbrojnych tzw. Donieckiej Republiki Ludowej. Może liczyć na wsparcie popularnych obrońców Słowiańska: ludowego mera Wiaczesława Ponomariowa i ministra obrony DRL Igora Striełkowa. „Noworosja” powinna się więc stać jedną z głównych sił politycznych w przypadku umocnienia nowej państwowości. W

wystąpieniu na zjeździe Paweł Gubariew zapowiedział, że partia nie będzie miała jednego lidera. „To będzie partia dziesiątek, setek liderów, patriotów” – zapowiedział. Podkreślił, że jednym z najpilniejszych zadań ruchu jest nacjonalizacja przemysłu: „Ci, którzy w latach 1990. zagrabili przedsiębiorstwa, muszą zwrócić je narodowi, a wielkie przedsiębiorstwa zostaną znacjonalizowane.” Program partii zakłada priorytet kolektywnych form własności, państwowej i społecznej: „Wielka własność, aktywa przemysłowe i finansowe, będzie należała do państwa, zaś średnia własność może należeć do kolektywów, podczas gdy drobna własność i obiekty działalności ekonomicznej będące wytworem rąk właścicieli mogą znajdować się w prywatnych rękach.” Oprócz przemysłu własnością państwa ma pozostać także ziemia, jej zasoby pod powierzchnią, ciek i zbiorniki wodne, fauna i flora. Jedynie działki na cele mieszkaniowe i przeznaczone do indywidualnej działalności rolnej mogą znajdować się „w dożywotnim użytkowaniu z możliwością dziedziczenia prawa korzystania”. Generalnie ustrój społeczno-ekonomiczny państwa ma być oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej i wielosektorowości gospodarki. W programie „Noworosji” znajdziemy także ściśle socjalistyczne założenia, np. zasadę, że „zapłata za pracę każdego człowieka będzie adekwatna do stopnia przydatności tej pracy dla społeczeństwa”. Partia Pawła Gubariewa opowiada się za państwem socjalnym, które weźmie na „siebie funkcję pomocy dla potrzebujących, socjalnie upośledzonych warstw społeczeństwa, w tym niepełnosprawnych”. Minimum gwarancji socjalnych ze strony państwa ma obejmować także średnie wykształcenie i opiekę zdrowotną, przy czym pakiet ma być rozszerzany „w miarę wzrostu dobrobytu w Noworosji”. Ustrój państwa ma być ukształtowany na klasycznej zasadzie władzy rad. „Najwyższym prawodawczym organem władzy w Noworosji powinna być Rada Ludowa, formowana na zasadzie delegowania przedstawicieli rad ludowych lub kolektywów pracowniczych – czytamy w programie partii. Ponadto wszystkie mianowane i wybrane organy władzy i ich poszczególni przedstawiciele w przypadku nierzetelnego wykonywania swoich obowiązków będą

odwoływani przez tych, którzy ich wybrali lub mianowali na podstawie procedury opisanej aktem wykonawczym." W nowym państwie ma także obowiązywać zasada demokracji bezpośredniej: „Podstawą ustroju państwowego Noworosji będzie zasada ludowładztwa, bazującego na instytucji demokracji bezpośredniej przy przyjmowaniu najważniejszych decyzji, określających przyszłość narodu i państwa. Również na szczeblu samorządowym zagadnienia dotyczące wszystkich mieszkańców rejonu, autonomii, wspólnoty będą rozstrzygane na ogólnych zgromadzeniach.” Na straży porządku i bezpieczeństwa publicznego powinna stać milicja ludowa złożona zarówno z profesjonalnych funkcjonariuszy, jak i „oddziałów ochotników pełniących służbę w czasie wolnym od pracy”. Przyjęto zastrzeżenie, że „działania Samoobrony Ludowej (sił zbrojnych – J.C.K.), jak i Milicji Ludowej nie mogą być skierowane przeciwko własnemu narodowi w przypadku, jeśli sprawa dotyczy masowych akcji, a nie indywidualnych przypadków łamania prawa przez przestępcze elementy.” W skład federacyjnego państwa noworosyjskiego, według partii „Noworosja”, oprócz donieckiej i ługańskiej republik ludowych, powinno wejść jeszcze sześć obwodów Ukrainy: charkowski, dnipropietrowski, zaporoski, chersoński, nikołajewski i odeski. W wymiarze geopolitycznym „Noworosja” opowiada się za eurazjatyckim kierunkiem integracji państwa, w tym za wejściem w skład wojskowo-politycznych bloków z udziałem Rosji. Obok jednoznacznie lewicowych postulatów społeczno-ekonomicznych w programie partii Gubariewa znajdziemy konserwatywne treści światopoglądowe. „Normatywną formą duchowego i religijnego wychowania będzie przynależność do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, co w pełni dopuszcza wolność wyznania, z wykluczeniem obcych dla ruskiej wspólnoty kulturowo-cywilizacyjnej formacji agresywnych, totalitarnych sekt, burzących podstawy życia społecznego i społecznej harmonii.” Punkt o wolności wyznania i prawie do kulturowej samoidentyfikacji zapisany jest przy tym również w innym punkcie programu. Zagwarantowane ma być także prawo do zrzeszania się m.in. na bazie poglądów i wyznania. Program

partii z jednej strony odrzuca „wszelkie formy rasowej, narodowościowej, etnicznej i kulturowej nietolerancji, a także przejawy dyskryminacji z przyczyn językowych, płciowych, socjalnych, majątkowych, ale z drugiej strony nie dopuszcza agresywnej propagandy poglądów mniejszości pod pretekstem ich obrony przed dyskryminacją.” Ciekawe jest spojrzenie założycieli „Noworosji” na kwestię praw człowieka. „Prawa człowieka, na równi z prawami narodów, wspólnot i innych kolektywnych podmiotów leżących u podstaw ustroju społecznego Noworosji, będą równorzędnymi pojęciami, nie podlegającymi hierarchizacji.”

Autorstwo: redakcja GR (akapity 1-6, 13, 20-32, 36-43), JW (7, 8, 14, 34), wg (9, 15, 16, 18), oa (10-12, 17, 19, 33, 35), Jacek C. Kamiński (44)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 39 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”